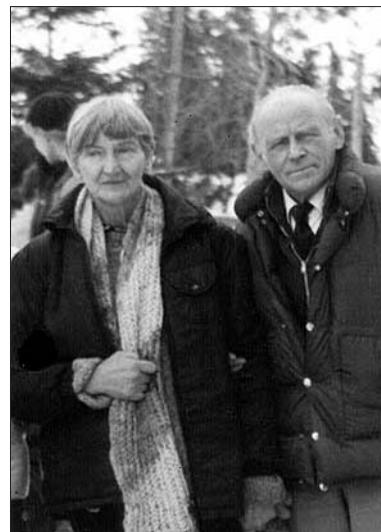


GŁOS SENIORA

nistka w liceum sanatoryjnym w Kuźnicach, autorka wierszy i wspomnień tatrzańskich. Taternictwo uprawiała – głównie z mężem – po II wojnie światowej, a jako przewodnik tatrzański wprowadzała młodzież licealną w góry. Pogrzeb odbył się 30 sierpnia na cmentarzu przy ul. Nowotarskiej. *(Apoloniusz Rajwa)* ● Jacek Rządkowski przekazał nam wiadomość, że w Łodzi zmarł Zygmunt Zdrojewski (właściwie Stanisław Zygmunt). Wspiął on się w Tatrach Polskich i Słowackich, był w górach Norwegii, latem 1972 bawił w Kaukazie (Bzeduch wschodnim filarem). W 1974 uczestniczył w wyprawie w Hindukusz, w której trakcie zdobył dwa dziewicze 5-tysięczniki w otoczeniu doliny Eshan, wszedł też na Noszak. Jako historyk-amator, w późniejszych latach dużo trudu włożył w tworzenie i publikowanie listy ofiar katyńskich. Marek Janas ogłosił maszynopis jego autobiografii, która jednak nie została wydana. Pogrzeb odbył się 21 sierpnia w parafii Św. Teresy.

W PARU ZDANIACH

● Jubileusz 140-lecia obchodzi Schweizer Alpen-Club (Club Alpin Suisse, Club Alpino Swizzero). Ma on 111 sekcji i 153 schroniska, a także jeszcze jeden powód do świętowania: w tym roku liczba jego członków przekroczyła 100 000. Założony w r. 1863, SAC nie jest – jak się niekiedy błędnie powtarza – klubem męskim: od r.1987 zrzesza także panie, których przyjęcie spowodowało wówczas skok liczby członków do 75 600. ● Słoweńska Szkoła Sierpów w Manangu nadal prowadzi swą chlubną działalność. Założył ją w r. 1970 Aleš Kunaver, Jugosłowianin wzniesli specjalny budynek. Od tego czasu zrealizowali 18 pełnych kursów, 3 przeprowadzili Nepalczycy samodzielnie. Zeszłej jesieni dyplomy przewodników himalajskich NMA uzyskało 17 Sierpów. W przyszłym roku minie 20 lat od tragicznej śmierci Aleša Kunavera. ● Tymczasem mały słoweński zespół dobrze spał się w Tien-szanie, w dniach 11–13 sierpnia 2003 przechodząc w ładnej linii 1700-metrową dziewiczą południową ścianę Szczytu Gorkiego (6050 m). Autorami „Slovenija direkt” (V–VI, 5, 90/50–65°) są Aleš Česen, Darko Podgornik oraz Anže i Tine Marenče. ● *Marek Janas*, Synaj 12 VIII 2003. Przesyłam pozdrowienia z Góry Mojszesza, na którą wchodzi się przezornie w nocy, temperatura w dzień sięga bowiem 48°. Punkt najwyższy stanowi Dжебl Katrinh (Św. Katarzyna – jak w Łysogórach), ale problemy komunikacyjne uniemożliwiły mi „zaliczenie” go. ● Piotr Atanasow z Sofii zaprasza polskich filmowców do udziału w Międzynarodowym Festiwalu Filmów Górskich w Sliwen w stóp Starej Planiny. Bogaty program retrospekcyjny (z paroma polskimi pozycjami) poświęcony będzie jubileuszom Everestu i Nanga Parbat. Część filmów o Evereście pokazano 29 maja i 4–6 czerwca w ramach przeglądu w aktywnym Instytucie Kultury Polskiej w Sofii. Na sali przewidzianej dla 150 widzów zbierało się ich przeszło 500... ● *Wiesław Wójcik*: A więc jesteśmy w Ameryce i zwiedzamy parki narodowe Kalifornii, Nevady, Utah i Arizony. Uprawiamy też turystykę górską wspak, tzn. najpierw zejście a potem wejście, jak np. w Wielkim Kanionie Colorado, którego dno osiągnęliśmy w 5 1/2 godziny idąc w 40-stopniowym upale, powrót na górę zajął nam o godzinę dłużej. („The canyon is 1 mile deep, up to 18 miles wide, and 277 miles long” – czytamy na kartce pocztowej). ● Pole lodowe pod szczytem Triglava ma cechy małego lodowca. W r. 1946 jego powierzchnia wynosiła 16 ha, a latem wyżyl się na nim narciarze. Latem 2001 Triglavski lednik miał już tylko 1,3 ha, a pomiary z tego lata wykazują 0,8 ha. Glaciolodzy z Instytutu Geografii z Lublany przewidują, że za 3–5 lat lodowczyk będzie już tylko wspomnieniem. ● Międzynarodowa Wyprawa Pokoju dotarła do Qadzi Deh i dokonała 2 wejść na Noszak, nie odwiedzany od przeszło 20 lat. 27 lipca Banderę Pokoju zatknął na nim Fausto De Stefani, 3 sierpnia weszła Słowenka Irena Mrak z towarzyszymi z Włoch i Szwajcarii. Hindukusz Afiński staje ponownie otworem dla wypraw. ● *Grzegorz Glazek*: Informuję, że moim nakładem wyszedł kolejny plakat z serii Master Topo. Tym razem oba szczyty Kościelca (nry 5 i 6 w serii). Z nowości jest już trawers całej ściany Jana Muskata z lipca oraz obite projekty Miksera VIII+ i IX, też z lipca 2003. Warunki sprzedaży – jak przy poprzednich podwójnych kompletach (składane albo rulony, cena w sklepach ok. 13–14 zł). ● W prasie kalifornijskiej ukazała się wiadomość o nowym sukcesie pani Kelly Perkins, mieszkającej niedaleko ode mnie – w Laguna Niguel. W roku 1995 otrzymała ona przeszczep serca, w 2 lata później weszła na Mount Whitney w Sierra Nevada, a w r. 2001 stanęła na szczycie Kilimandżaro. Parę dni temu zdobyła alpejski Matterhorn. Tysiące osób były na tych szczytach, ale pani Perkins jest chyba pierwszą z przeszczepionym sercem. *(Adam Berestyński)* ● Poprowadzona w sierpniu 2003 przez syberyjską wyprawę nowa droga na Pik Pobjedy (przez 2500-metrową trudną i niebezpieczną północną ścianę szczytu Armenia) jest jednym z najciekawszych osiągnięć lata 2003 w górach Azji. Wspinaczka trwała 12 dni, w tym 4 dni trawersowania grani Pobjedy głównej. ● Innym rosyjskim wyczynem był dokonany 14 sierpnia zeskok spadołotowy z wysokości 8500 m 6 czy 7 sportowców na wierzchołek Piku Lenina (7134 m). Wiele lat temu podobna próba, podjęta na tradycyjnym sprzęcie, zakończyła się zbiorową tragedią. Szczegóły (także wspinaczek na Piki Gorkiego i Pobjedy) znajdują się we wrześniowej „Gazecie Górskiej”.



Morskie Oko, 23 listopada 1985. Wanda Henisz-Kamińska wraz z Czesławem Łapińskim. Fot. Józef Nyka

WANDA HENISZ-KAMIŃSKA 85

Prawdę mówiąc, wolelibyśmy gratulować osiemnastki, czas nie chce jednak stać w miejscu, gratulujemy więc naszej Drogiej Koleżance osiemdziesiątki piątki. Urodzona 20 sierpnia 1918 w Zborówku, Wanda Heniszówna (od 1941 Kamińska) w r. 1932 zamieszkała w Zakopanem i tam w „Szarotce” zdała maturę. W r. 1935 jej owdowiała matka wyszła za mąż za znanego zakopiańskiego lekarza i społecznika, redaktora „Zakopanego”, Józefa Zychonia. W góry weszła Wanda jako turystka i narciarka, w arkana taternictwa i do grona taternickiej elity wprowadził ją Wawrzyniec Żuławski (od grani Fajek poczynając). „To nasza maskotka” – mawiał o 15-latce Wiktor Ostrowski. Do Koła Zakopiańskiego KW przyjęta została w styczniu 1936, członkostwo z wyjątkiem uzyskała w jesieni 1945 roku. Jej najczęstszym partnerem był Tadeusz Orłowski, w składzie zespołów pojawiali się też Zdzisław Dziędzielewicz, Stanisław Braun, Zofia Radwańska-Kuleszyńska(-Paryska), Marek Cybulski, Róża Drojecka i inni znani taternicy. Miała talent do skały, toteż ma w dorobku przeszło 20 nowych dróg i wariantów. Parę ważniejszych podają Paryscy w WET (s. 491), wykaz ze szczególnie pomyślnych lat 1945–46 zawiera „Taternik” 1947 s. 19–20. Sama Jubilatka w najżywej pamięci chowa udział w pierwszym przejściu Żlebu Drege’a w dniu 27 września 1938, jako pierwszą wspinaczkę po 2-letnim pobycie w Kanadzie, a także Rumanowy (1945), Wielicki Szczyt (1945) i uskok Zadniego Mnicha (1946), jako powrót na skalne szlaki po przerwie spowodowanej wojną. Prawdę mówiąc, bywała też w Tatrach podczas wojny: w lecie 1941 r. mieszkając w „Murowańcu” wspiniała się z Orłowskim na Kościelcu, Kozich Czubach, Buczynowych Turniach. Wyszukiwali wówczas drogi Stanisławskiego. Chodząc z Tadeuszem Orłowskim nie miała – jak mówi – wielu okazji do prowadzenia w skale, pierwszą na linie bywała natomiast w innych zespołach, np. jako towarzyszką dr (później prof.) Małgorzaty Serini-Bulskiej. Mimo obowiązków rodzinnych i zawodowych, wspiniała się do ok. 1980 roku. W większym gronie dawnych znajomych i przyjaciół ostatni raz znalazła się w Roztoce w dniach 22 i 23 listopada 1985 – na pamiętnych urodzinach Tadeusza Pawłowskiego (zdjęcie). Do dziś żywo interesuje się taternictwem i utrzymuje kontakty z ludźmi ze swego, i nie tylko swego pokolenia. Jeszcze raz serdeczne gratulacje!

Józef Nyka

ANIA NA GASHERBRUMIE II

Na światowych stronach www o Polakach w Karakorum wiadomości było mało. Jedyna, jaką zauważyliśmy, dotyczyła utknięcia „polskiej dwójki” w obozie IV na Gasherbrumie II. Mówiono o 5 dniach, choć faktycznie śnieżycę dwójka przeczekiwała 2 doby, a zejście odbyło się

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200308.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

bez komplikacji. O sukcesach na G II pierwsze poinformowały PAP (12 sierpnia, za nią TV) i stro-
na GiA Alka Lwowa z 17 sierpnia. Anki marzenie o tym szczycie ziściło się po 28 latach: bliska
celu była już przecież w r. 1975.

Zespół dotarł w góry późno – bazę zakładano 8 i 9 lipca 2003, kiedy inne wyprawy były już
w fazie wejść szczytowych. Formalnie współdziałały dwie grupy: wyprawa lubuska oraz grupa Ry-
szarda Pawłowskiego, w której skład wchodziła m.in. autonomiczna dwójka Amerykanów, Scott
i Nicole Clark. Działalność prowadzono samodzielnie, choć wejścia odbywały się wspólnie. 21 lip-
ca szczyt osiągnęli Amerykanie oraz Witold Szylderowicz z Zielonej Góry, zaś 26 lipca Ryszard
Pawłowski, który na wierzchołku poczekał na idących za nim Sylwią Bukowicką i Jarosława Woć-
kę (oboje z Gorzowa). 2 sierpnia wejścia dokonali Anna Czerwińska i Tomasz Tauszyński. Wie-
czorem tego dnia nastąpiło załamanie pogody, które schodzących uwięziło w górnym obozie.
Wiadomość o sukcesie mogli przekazać telefonicznie dopiero ze Skardu. Dla sześciorga uczestni-
ków G II był pierwszym szczytem 8-tysięcznym w życiu.

Na Gasherbrum II weszło minionego lata ok. 60 osób. Jak już informowaliśmy w „Gazecie Gór-
skiej”, w Karakorum działało kilka kobiet. Na 4. miejsce damskiej listy przeskoczyła Hiszpanka
Edurne Pasaban (3 ośmiotysięczniki w 60 dni), błyskotliwy sukces odniosła Włoszka Nives Meroi,
która wraz z mężem i towarzyszem w 20 dni zaliczyła Gasherbrum I (19 VII), Gasherbrum II
(26 VII) i Broad Peak (8 VIII). Cztery pełne 8-tysięczniki (plus dwa boczne) ma po tym sezonie Au-
striaczka Gerlinde Kaltenbrunner. Dodajmy, że wszystkie te alpinistki miały bardzo mocnych par-
tnerów, tak np. towarzyszem Pasaban był Juanito Oiarzabal, który ma za sobą 18 wejść ośmio-
tysięcznych, zaś mąż Nives Meroi, Słoweńiec Roman Bence, ma ich w dorobku 6. Pojawilo się też
kilka nowych żeńskich twarzy, z Polski – wspomniana wyżej gorzowianka.

Przykład obecnie piątej na liście Anny Czerwińskiej unaoacza, jak dalece alpinizm statystycz-
ny wypacza starą jak świat ideę alpinizmu. W internecie (k2climb.net, 19 VIII) czytamy, „Nives
Meroi: Italsy leading lady of mountaineering”. To samo w Hiszpanii mówi się o Edurne a w Austrii
o Gerlinde. Zapytajmy jednak niedyskretnie, jakie drogi przeszły te gwiazdy w Alpach – na
przykład zimą? Jak radziły sobie w górach w czysto żeńskich zespołach? Co mogą przeciwstawić
Anki drugiemu wejściu na Rakaposhi (7788 m) – w dodatku nową drogą i w samodzielnej kobie-
cej dwójce? Albo jej pierwszemu wejściu w kobiecej wyprawie na Nanga Parbat, nie mówiąc już
o zimowej Matterhorn-Nordwand czy samotnym przejściu grani Tatr? Kukuczka nie dlatego był
wielkim alpinistą, że jako drugi zebrał wszystkie 8-tysięczniki, lecz ponieważ na 3 z nich wszedł
jako pierwszy zimą, a na 11 najważniejszymi nowymi drogami. I to te zimy i nowe drogi będą zapisane
w annałach gór najwyższych, a nie Korona Himalajów jako taka. Himalaizm statystyczny wniósł
do alpinizmu coś, czego mu brakowało w odczuciu przygodnych kibiców: boiskową wymierność.
Wszystko teraz można ująć w liczby: cztertnastki i siódemki szczytów, lata, miesiące i dni potrzebn-
e na ich skompletowanie, nawet co do dnia wyliczony wiek juniorów i seniorów. Liczby te i miej-
sca na listach rankingowych są dla ogółu czytelniejsze, niż magiczne 7b+ A4 o.s., odnoszą się
naddo do niewielu dobrze znanych gór. Czy jednak tak na prawdę o liczby w alpinizmie chodzi,
czy to są – używając słów Lucien Deviesa sprzed wielu lat – valeurs fondamentales de l'alpinisme?
Odpowiedź nie wydaje się trudna.

Józef Nyka

NA DUŻYM I MAŁYM EKRANIE

51. z kolei edycja festiwalu filmów górskich w Trento dedykowana była jubileuszowi Everestu.
Główną nagrodę zdobyło dzieło „Hire (Tu) Himalaya” Alberta Iñurrateguiego, poświęcone pamięci
jego brata Félix'a – nie tyle filmowy dokument, co „poema visual”, z literackim tekstem i piękną
muzyką. Obok niego wysokie oceny otrzymały też „Schwabenkinder” (Jo Baier) oraz „Pensiero
nel Vento” (Ermanno Salvaterra). Był też miły akcent polski: jedną z trzech Srebrnych Gencjan
zdołał film Mirosława Dembińskiego „Wspólny lot”, szerzej omówiony w GiA 2/03. Do Złotej Gen-
cjany pretendował film niemiecki „So weit die Füsse tragen” (autor Hardy Martin) – poruszająca
historia ucieczki Niemca z niewoli sowieckiej. Jego nagrodzeniu sprzeciwiła się jednak zdecy-
dowanie rosyjska członkini Jury. Inną polską i również miłą niespodzianką festiwalu było przyzna-
nie głównej nagrody w satelitarnej wystawie książki górskiej włoskiemu przekładowi pracy Zbign-
iewa Tumidajewicza „Lato w Szamoniksie”, u nas niedocenionej czy nawet niedostrzeżonej
przez krytykę.

Tymczasem w środę 6 sierpnia w godzinach wieczornych w TV Polonia wyświetlono film ze
spotkania seniorów nad Morskim Okiem, nakręcony z inicjatywy i ręką Andrzeja Skoczylasa. Wy-
powiadają się do kamery m.in. Bogna i Zbyszek Skoczylasowie, Barbara Morawska-Nowak, Ma-
rian Bała, głównie zaś Hania Wiktorowska. Dużo historyjek zabawnych, więcej jednak smutnych,
związanych z nagłymi odejściami górskich przyjaciół. Słabiej natomiast wypadli seniorzy jako wy-
konawcy słowackich piosenek – miejmy nadzieję, że nie pójda za ciosem i nie wyruszą w tournée
rewelerskie po Słowacji. Szkoda, że środowiska nie poinformowano z wyprzedzeniem o projekcji
– nas już w trakcie programu zawiadomił Jurek Wala z Krakowa.

ZAMKNIĘTY MONT BLANC

W Chamonix sezon w pełni, spotykam wielu turystów z Polski i aut na polskich numerach.
O naszych alpinistach – jak kiedyś bywało – jakoś nie słychać, że znajomych przyjechał syn Jurka
Michalskiego z Łodzi: mieli zamiar wejść na Mont Blanc, lecz szlaki z Chamonix i St. Gervais zo-
stały zamknięte przez policję, pojechali więc do Courmayeur, by tam spróbować szczęścia. Upały
nie do wytrzymania, na Petit Dru znowu odleciała cała połać ściany, kamienie sypią się wszędzie
i zabijają ludzi. 15 sierpnia odbyło się 79. już Fête des Guides czyli Święto Przewodników. Prezes
Compagnie des Guides, Xavier Chappaz, wygłosił z tej okazji płomienne przemówienie, wzywając
władze miejskie do cofnięcia zakazów wyruszania w góry i zdjęcia posterunków żandarmerii
z dróg na szczyt, co mówiąc nawiasem, odbiera przewodnikom główne w sezonie dochody. „Nie
zaprzeczamy – mówił – że góry są obecnie wyjątkowo niebezpieczne, ale równie niebezpieczne
są zakusy urzędników municypalnych do wzięcia pod kontrolę ruchu na Mont Blanc i jego regla-
mentacji także w przyszłości. Jakże chcieliby stosować kryteria? Zamykać góry kiedy szerokość
szczeliny przekroczy 10 m, a przy 9 metrach udawać, że zagrożenia nie ma?” Przemówienie stre-
ściła obszernie Le Dauphiné z 16 sierpnia w artykule „La montagne et l'utopie réglementaire”. Prze-
ciwne zamykaniu szlaków jest całe Chamonix, gdyż powoduje ono odpływ gości w rejony, gdzie
zakazów nie ma.

Teddy Wowkonowicz

NADZWYCZAJNY WALNY ZJAZD PZA

Zgodnie z postanowieniem statutu PZA oraz uchwałą Zarządu Związku z dnia 26 czerwca
2003 – Biuro Zarządu PZA uprzejmie informuje, że zwołuje się Nadzwyczajny Walny Zjazd
Delegatów, który odbędzie się w dniu 20 września 2003 r. w Auli Głównej Akademii Wychowania
Fizycznego w Krakowie (Al. Jana Pawła II). Walne Zgromadzenie ma na celu uczczenie jubileuszu
100-lecia zorganizowanego alpinizmu polskiego. Zgodnie ze statutem PZA (art. 19 p.3), zacho-
wują ważność mandaty delegatów lub obserwatorów z X Walnego Zjazdu Delegatów, który odbył
się w dniach 24–25 listopada 2001 roku. Zarząd PZA podjął też uchwałę o uhonorowaniu specjal-
nym Medalem 100-lecia osób najbardziej zasłużonych na przestrzeni lat historii naszego sportu.

Przy okazji informuję, że Biuro Zarządu PZA przeniosło się już do nowej siedziby przy ul. Noa-
kowskiego 10 m.12 (kod pocztowy 00-666), co powoduje przejściowe trudności w komunikacji tele-
fonicznej i internetowej.

Hanna Wiktorowska (Sekretarz Generalny)

ROZSTANIA

● Z wielkim smutkiem zawiadamiam wszystkich, że w nocy 10/11 sierpnia 2003 zmarł we śnie Juli Szumski, który wchodził
w taternictwo wraz z pożegnanym niedawno Staszkiem Worwą. W pierwszą środę kwietnia uczestniczył jeszcze w spotkaniu
klubowym, poświęconym pamięci Staszka. Od połowy czerwca dochodziły wieści o jakiejś niedyspozycji, miesiąc temu było już
wiadomo, że sprawa jest poważna. Jak się okazało, u obydwo chodziło o tę samą chorobę. Juli miał 77 lat. We wspinanie wpro-
wadzali go w r. 1945 „Pokutnicy”, później sam był przez wiele lat aktywnym instruktorem, szkoląc kolejne pokolenia. (*Barbara
Morawska-Nowak*) ● 22 lipca zmarła nagle w wieku 66 lat Jadwiga Polanowska-Misiorny, jak napisano w stołecznych nek-
rologach – aktorka, dziennikarka, taterniczka. ● W Rosji w dniu 25 lipca zmarł wybitny alpinista i ekspert górski, inż. Alek-
sandr Fiodorowicz Naumow. Urodził się w r. 1928, tytuł mistrza sportu otrzymał w r. 1958 („Awangard”), później także
zasłużonego trenera ZSRR (ostatnio RSFSR). Sławę zdobył głównie jako autor przewodników po różnych grupach Kaukazu –
rozprowadzanych także przez polskie empiiki i stąd obecnych w naszych bibliotekach. Przypomnijmy choćby świetny „Central-
nyj Kawkaz. Rajon Bezengi” (1967). ● W wieku 91 lat zmarła w Zakopanem Teresa Harsdorf- Bromowiczowa, wieloletnia polo-